Rok III. Nr. 244. Sosnowiec, sobota 20 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00. Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Koniec strajku w Łodzi.

Robotnicy odrzucili nowe propozycje.

WARSZAWA, 19. 10. (wł.) W ministerjum pracy odbyły się wczoraj w ciągu całego dnia i trwały do późnej nocy narady z przedstawicielami organizacyj robotniczych i przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie zlikwidowania zatargu, wynikłego w Łodzi i okręgu łódzkim.

O godz. 1 po północy ogłoszono oficjalny komunikat o przebiegu narad. Komunikat brzmi:

»Po kilkakrotnych naradach oddzielnych z poszczególnemi stronami, rozpoczęto o godz. 7-ej wiecz. wspólną naradę, która trwała do godz. 12.30 w nocy.

W międzyczasie minister pracy dr. Jurkiewicz odbył naradę z przemysłowcami, skłaniającymi się do pewnych ustępstw w zakresie wysuniętych przez organizacje robotnicze postulatów, dotyczących punktów dodatkowych.

Po zakomunikowaniu propozycji ostatecznej organizacjom robotniczym, przedstawiciele tych organizacyj po naradzie oświadczyli, że uczynione propozycje uważają za niewystarczające i nie zadawalniające ich postulatów i że wobec tego przyjąć ich do wiadomości nie mogą, podtrzymując swe dotychczasowe stanowisko.

Wobec tego konferencja została zamknięta, nie doprowadzając do zawarcia umowy zbiorowej.

Już zaczynają dymić kominy łódzkie.

ŁÓDŹ, 10.10. Mimo negatywnego wyniku wczorajszych narad warszawskich, dziś rano w sytuacji strajkowej nastąpił poważny zwrot w kierunku likwidacji strajku.

Przed bramami fabrycznemi od świtu gromadziły się tłumy robotników, domagających się otwarcia warsztatów i powrotu do pracy.

W ten sposób uruchomiono dziś pierwszą wielką włókienniczą fabrykę przy ul. Kościuszkowskiej 29, należącą do Wilczyńskiego i Hirszberga.

Poza fabryką włókienniczą Wilczyńskiego uruchomiono dziś fabryke włókienniczą Rilarda i Rousseaux oraz Widzewską Niciarnię.

Tramwaje wyruszyły na miasto o normalnej porze i czynne są w granicach 80 proc. zwykłego ruchu.

W innych instytucjach użyteczności publicznej również nastąpił powrót do pracy.

Po południu ruszyło kilka większych fabryk mi. in. Scheiblera.

W Pabianicach od rana uruchomiono wielką fabrykę »Krusche Ender« (około 4000 robotników) i Kindlera.

Chaotyczna likwidacja strajku.

ŁÓDŹ, 19. 10, godz. 12 w nocy. Zebranie sprawozdawcze delegatów nie odbyło się, gdyż niektórzy delegaci z Warszawy nie powrócili.

Na lokalu związku »Praca« (NPR) wywieszono ogłoszenie, że robotnicy, chcący się dowiedzieć, jak sprawy stoją, mają się zwracać do związku klasowego. Związki »Praca« i ch-decki są zdania, że związek klasowy strajk zainicjował więc niech go doprowadzi do końca.

Sytuacja jest taka, że zaczęła się charakterystyczna likwidacja strajku. W wielkich zakładach Geyera większość robotników powróciła do pracy. Jutro ruszą wszystkie fabryki; pod kotłami zaczęto już palić.

Na mieście spokój. Życie płynie normalnie. Zapowiadane wystąpienia komunistów w razie chaotycznej likwidacji strajku nie doszły do skutku.

Delegacja niemiecka opuszcza Warszawę.

Ostateczne przerwanie rokowań handlowych.

BERLIN, 19.10. (wł.) — Gabinet Rzeszy zebrał się dziś o godz. 15.30, aby wysłuchać sprawozdania dr. Hermesa i zająć stanowisko wobec faktu przerwania polsko - niemieckich rokowań handlowych.

Wydany komunikat oficjalny o posiedzeniu gabinetu stwierdza, iż w rokowaniach o traktat handlowy z Polską nastąpiła pauza wskutek oświadczenia strony polskiej, że dalsze rokowania są bezpodstawne.

Wobec tego stanu rzeczy delegacja niemiecka będzie odwołana z Warszawy i powróci do Berlina. Gabinet Rzeszy jeszcze raz zajmie stanowisko w sprawie rokowań i w terminie późniejszym dr. Hermes porozumie się z przewodniczącym delegacji polskiej min. Twardowskim.

Z niedyskrecji prasy wyszło na jaw, że Hermes zasięgając ostatnio instrukcji w Berlinie, przekonywał rząd niemiecki, jakoby gospodarcze i polityczne trudności rządu polskiego, wynikające z opozycji socjalistów i nastepstw strajku w Łodzi były tak wielkie, iż uwzględniane postawionych żądań polskich jest zgoła niepotrzebne.

Katastrofa lotnicza.

ATLANTIC CITY, 19. 10. (wł.) Jednopłatowiec Junkersa spadł z wysokości 600 stóp, zabijając 2 osoby i raniąc ciężko 5 osób.

Rozłam w P. P. S.

„P. P. S. (dawna frakcja rewolucyjna)".

WARSZAWA, 19. 10. Na tle rozwijającego się od szeregu miesięcy zatargu w łonie PPS. nocy wczorajszej doszło ostatecznie do rozłamu. Centralny komitet wykonawczy PPS. zawiesił w prawach 5 członków organizacji warszawskiej, mianowicie pp. Jaworowskiego, Dąbrowskiego, Gardeckiego, Lengę i Szczypiorskiego. Jednocześnie CKW. rozwiązał egzekutywę i warszawski okręgowy komitet robotniczy.

Zawieszeni w prawach członkowie nie poddali się uchwale CKW. i utworzyli nową organizację pod nazwą: »PPS. (dawna frakcja rewolucyjna). Organem frakcji rewolucyjnej jest »Przedświt«.

Olbrzymie oszustwa dyrektorów Ferro - Metalu.

Płacili wekslami nieistniejącej firmy.

KATOWICE 19.10. Na wniosek prokuratora aresztowano dwu dyrektorów firmy Ferro - Metal Jana Szklarza i Fiorjana Hajdę pod zarzutem oszustw, polegających na tem, że za pobrane towary płacili wekslami nieistniejącej firmy berlińskiej.

Jedna z firm poniosła szkody na przeszło pół miljona złotych.

Spodziewane są dalsze aresztowania w tej sprawie.

Sprawa odszkodowań za fabrykę chorzowską.

HAGA, 19. 10. (wł.) Sekretarjat stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej ogłosił komunikat: Jak wiadomo stały trybunał sprawiedliwości wydał w dniu 13 września br. orzeczenie w sprawie fabryki chorzowskiej. W orzeczeniu tem, uznając, że rząd polski winien uiścić rządowi niemieckiemu odszkodowanie za objęcie zakładów chorzowskich, odroczył do przyszłej sesji ustalenie wysokości odszkodowania. Trybunał wybrał komitet rzeczoznawców, celem wyjaśnienia pewnych punktów. Komitet składa się z 3 rzeczoznawców, wyznaczonych przez przewodniczącego trybunału, przyczem dodani im będą 2 asesorowie, mianowani przez strony Skład komitetu jest następujący: inż. Colletta (Norwegja) inż. Herzog (Szwecja) i Hoey (Norwegja). Termin wyznaczenia przez strony zainteresowane asesorów upływa 1-go listopada.

Ciężko ranne 11-letnie dziecko padło ofiarą

walki rewolwerowej dwu komunistów.

POZNAN, 19.10. Wczoraj wieczorem na przedmieściu Poznania do mieszkania Wacława Ratajczaka przyszedł znany agitator komunistyczny Kormiński i dał do Ratajczaka kilka strzałów. Strzały chybiły, Kormiński zaś począł uciekać.

Wówczas Ratajczak porwał za rewolwer i przez okno dał kilka strzałów do uciekającego Kormińskiego; zamiast w niego, ugodził jednak w 11-letnią dziewczynkę Różańską.

Dziecko ciężko ranne przewieziono do szpitala.

Policja poszukuje Kormińskiego, jednak bez skutku.

Komuniści przeciwnikami kary śmierci.

BERLIN, 19. 10. W komisji prawniczej Reichstagu min. sprawiedliwości Rzeszy dr. Koch wypowiedział się za zniesieniem kary śmierci w Niemczech. Ogólną wesołość wywołała uroczysta deklaracja komunisty Hoeleina, który oświadczył, że bolszewicy są za zniesieniem kary śmierci w państwach kapitalisycznych, lecz stanowczo utrzymują karę śmierci w Sowietach.

Straszna katastrofa budowlana.

PARYŻ, 19. 10. (wł.) Na przedmieściu Paryża w Vincennes runął dom, przygniatając 18 robotników.

Siedmiopiętrowy gmach, który się zawalił, przedstawia obecnie stos gruzów, wysokości 1 metra.

Na miejscu wypadku dzieją się rzeczy okropne. Jednego z robotników znaleziono w pozycji stojącej, przyczem górna część ciała była zupełnie wolna, dolna zaś przygniecona blokami. Mimo starań podtrzymania jego sił, w chwili uwolnienia zmarł. Drugi robotnik został tak nieszczęśliwie zasypany, że z pod gruzów widać głowę i ramię nieszczęśliwego. W chwili obecnej cała akcja ratunkowa ogranicza się do niesienia pomocy temu robotnikowi. Dotychczas wydobyto 7 trupów i 12 rannych. Z pod gruzów wydobywają się jęki.

Prasa donosi, że...

Umarła, a palcami kiwała.

58-letnia wdowa Lamin w Duisburgu wpadła w uporczywe omdlenie wywołane nadużyciem alkoholu i zesztywniała z wszelkiemi objawami przeniesienia się na tamten świat.

Gdy rzekomą nieboszczkę wkładano do trumny, zauważono, że rusza palcami u nóg.

Dopiero po tem odkryciu wezwano lekarza, który. stwierdził letarg, z którego mimo zabiegów nie można jej obudzić.

Niebywałe w Polsce zjawisko na niebie.

W Jaśle, w środkowej Małopolsce, zaobserwowano niebywałe, zjawisko niebieskie w nocy z dnia 6 na 7 bm., około godziny wpół do drugiej po północy. Na północnej stronie nieba posuwała się kula ognista w kształcie księżyca, lecz nieco mniejsza, zniżająca się powoli, aż wreszcie spadła, czy znikła. Kulę tę, o wyraźnym jądrze płomiennem, otaczał wieniec światła koloru niebieskawego, podobny do płomienia płonącego gazu.

Propaganda polskiego morza.

W dniach 20 i 21 bm. centralny zarząd ligi morskiej i rzecznej zwołał na 20 i 21 bm. walny zjazd delegatów do Katowic. Obrady zjazdu odbędą się w sali sejmu śląskiego. Ze sprawozdania, przygotowanego na zjazd wynika, że idea morska w Polsce szybko dojrzewa. W roku 1926 liga morska liczyła 42 oddziały, 1927 przyniósł 32 nowych oddziałów, r. 1928 dalszych 43. Liczba członków dochodzi do 20 tysięcy, a nakład wydawanego przez Ligę miesięcznika »Morze« wzrósł od r. 1926 o 14 tys. egzemplarzy.

Walny zjazd delegatów ligi w Katowicach, w którym weźmie udział min. przemysłu i handlu oraz cały szereg wybitnych przedstawicieli sfer gospodarczych, zapowiada się bardzo licznie i przyczyni się niewątpliwie do jeszcze szerszej propagandy polskiego morza i zjedna większą liczbę członków Lidze.

Brednie litewskie o marsz. Piłsudskim.

Dr. Puryckis po powrocie do Kowna z Warszawy w urzędowej »Ljetuwos Aidas« opowiada niesłychane brednie, świadczące o nie wysokim poziomie pisma, które je zamieszcza.

Puryckis pod pseudonimem Aleksocki pisze, że w Polsce dojrzewa projekt unji personalnej z Litwą. Mianowicie marsz. Piłsudski ogłosi Wielkie Księstwo Litewskie, złożone z Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny i stanie na jego czele (!). W Polsce wybiorą najpiękniejszą polkę (!) i postawią na czele swego państwa(!). Marsz. Piłsudski ożeni się z nią (!) i w ten sposób powstanie unja personalna pomiędzy Litwą a Polską. Dla osiągnięcia tego celu papież udzieli rozwodu marsz. Piłsudskiemu (!).

Jakie dochody dała podwyżka taryfy osobowej na kolejach?

Wprowadzona od 15 sierpnia rb. podwyżka taryfy osobowej na polskich kolejach, według tymczasowych obliczeń dała zgodnie z przewidywaniami ministerjum komunikacji dobre wyniki.

W sierpniu 1927 r. dochody kolei w całej Polsce za przewóz osób wyniosły 32.670.000 zł., w sierpniu zaś 1928 roku — 36.600.000 zł., czyli blisko o 4 miljony złotych więcej. Jeśli się zważy, że podwyżka obowiązywała od połowy sierpnia, to stwierdzić trzeba, że dochód, dzięki podwyżce, był dość znaczny.

We wrześniu 1927 roku dochód kolei za przewóz osób wyniósł okrągłe 23 miljony złotych, we wrześniu zaś rb. — 27.700.000 zł., czyli o 4.700.000 zł. więcej.

Według obliczeń ministerjum komunikacji nadwyżka dochodów z podwyżki taryfy miała przynieść 50 — 70 milj. zł. rocznie. Dane dotychczasowe wskazują, że ministerjum komunikacji w obliczeniach swych nie zawiodło się i za uzyskane z nadwyżki dochody będzie mogło zrealizować plany inwestycyjne.

B. B. W. R. a wybory.

W związku z wyborami do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie, znów nastąpiło, podobnie jak przed wyborami do sejmu, ogólne poruszenie wszystkich grup i jednostek, które z rozmaitych zresztą pobudek sprawami temi są zainteresowane. Skonstatować już obecnie można, iż menerzy partyjni nic a nic nie nauczyli się z niedawnych doświadczeń. Wszyscy z tupetem i hałasem znów podnoszą głowy, znów każdy tworzy swoją grupę i wyciąga ręce do ogółu społeczeństwa, nawołując go pod swój sztandar, na którym są wypisane rozmaite wielkie hasła, jużto narodowe, już to chrześcjańskie, już to wreszcie klasowe. Targ się zaczął, kramiki potwierano i czeka się na klientów, a tymczasem przywódcy partyjni odbywają konwentykle, ogłaszają oświadczenia, odżegnywują się od partyjności, od polityki i wszyscy stawiają sobie za ideał sprawy gospodarcze, które, według ich własnego sądu, są jednak w obydwu tych miastach tak podobno zabagnione, że nikt rozważny do gospodarki miejskiej spieszyć się nie powinien.

Z gorączkowości poczynań i tej niekonsekwencji między oświadczeniami a działaniem, wnosić jednak można, że wspomnianym przywódcom partyjnym, tak jak zawsze, zależy przedewszystkiem na zabezpieczeniu sobie i swym adherentom miejsc w radach, a — o ile się da — w zarządach miast. Hasła zaś i programy dorabia się do okoliczności, a nie odwrotnie — okoliczności do ustalonych haseł.

Wybory do sejmu wykazały, że gros społeczeństwa ma już dość partyjnictwa, że opinja publiczna, idąc drogą zdrowego rozsądku i rzetelnej troski o przyszłość i dobro państwa, oddała swoje zaufanie organizacji, która powstała z ducha i poczynań wodza narodu i najlepszego syna Ojczyzny marszałka Józefa Piłsudskiego. Organizacja ta to: bezpartyjny blok współpracy z rządem (B. B. W. R.).

Jak naród zaufał swemu wodzowi, tak ufa i ludziom z nim współdziałającym, którzy idą drogami przez niego wskazanemi. I dziś B. B W. R. jest najpoważniejszem ugrupowaniem w państwie, które ujmuje w swoje ręce wszelkie zagadnienia życia społecznego i politycznego i stara się je rozstrzygać jedynie w duchu dobra ogólnego, a nie partyjnego.

Nie jest więc B. B. W. R. organizacją partyjną, ani wyłącznie polityczną, jak chcą to wmówić w społeczeństwo różni przywódcy partyjni, obawiając się groźnej dla nich konkurencji bloku bezpartyjnego.

Jak wszędzie w państwie, tak i w Zagłębiu B.B.W.R. nie może się odnieść obojętnie, do tak ważnego zagadnienia społecznego, jak wybory do ciał samorządowych i udział w nich weźmie, idąc z hasłami i zasadami takiemi samemi, jakie stosuje tak skutecznie od 2 i pół lat rząd w państwie, a więc przedewszystkiem podniesieniem życia gospodarczego miast Zagłębia, troski o rozbudowę miast, o rozwój szkolnictwa, opieki społecznej, — ogólnie mówiąc o dostarczenie ludności wszystkich koniecznych warunków życia kulturalnego i dobrobytu materjalnego, o ile one w granicach samorządu są osiągalne.

Wypowiedzenie haseł, jednak nie jest gwarancją ich wykonania. Wszystkie partje i grupki, występują z pięknemi hasłami. Doświadczenie jednak uczy, że żadna z nich nie umiała ich w życie wcielić. Zatem oprócz haseł potrzeba jeszcze czegoś: potrzeba idei, potrzeba ludzi, potrzeba dobrego żyra na weksel z hasłami, a takiem najpoważniejszym żyrem dziś jest niewątpliwie B. B. W. R., które to żyro całe zdrowo myślące społeczeństwo, wierzę, że bez zastrzeżeń zdyskontuje.

Wierzę, że społeczeństwo jest konsekwentne i krytyczne, że wie gdzie ziarno, a gdzie plewy i że w dniu wyborów do rad miejskich, zrobi to co zrobiło w dniu wyborów do sejmu, t. j. odda swe głosy i zaufanie B. B. W. R., który go z pewnością nie zawiedzie.

Dr. Józef Marczyński.

Proces Fryderyka - Wieszatiela z państwem polskiem.

Katowice, 19 października.

Cicho, monotonnie niemal toczyły się rozprawy w katowickim sądzie apelacyjnym. A przecież jest to, jak się zdaje

największy proces, jaki się dotychczas odbywał w Polsce wogóle,

chodzi o — jak szacuje Wiedeń —

z górą 100 miljonów k o r o n austrjackich w złocie,

o olbrzymie majątki, obejmujące ponad 50.000 h. lasów i roli ornej, browar, fabrykę likierów! Co więcej: wchodzą w grę koleje i przyszłość niemal całej jednej prastarej dzielnicy Polski, Śląska Cieszyńskiego! Oskarżają Habsburgowie, stroną oskarżoną jest skarb państwa.

Sprawa jest znana. Od roku 1925 procesuje się Fryderyk Habsburg, znany polskiemu narodowi lepiej jako »Wieszatiel«, z państwem polskiem o zwrot dóbr byłej komory cieszyńskiej, odjętych mu w dniu 30 października 1918 r. przez radę narodową Księstwa Cieszyńskiego na rzecz skarbu państwa. Usankcjonował to przewłaszczenie traktat pokojowy w St. Germain, który w artykule 208 przekazuje austrjacką własność państwową i koronną, a także

wszelkie majątki prywatne byłej rodziny panującej państwom sukcesyjnym.

Akt ten rady narodowej, a potem traktat St. Germaiński n a p r a w i ł straszną krzywdę dziejową, jaka od 600 lat z górą działa się ludności śląskiej na Śląsku Cieszyńskim, przywrócił ziemię jej ludowi. ciemiężonemu dotąd nielitościwie przez zaborcę i jego tysiącgłową sforę leśniczych, ekonomów, inżynierów, **dbających więcej o germanizację i demoralizację wyzyskiwanego polskiego ludu roboczego, uzależnionego od Habsburga w sposób niemal pańszczyźniany,** niż nawet o dobra materjalne. To też pod rządami »Wieszatiela« lęgło się renegactwo, zysków natomiast materjalnych, ani folwarki, ani lasy nie przynosiły prawie żadnych.

Powodowie powołują się przedewszystkiem na rzekomą niejasność stylistyczną 208 artykułu traktatu St. Germaińskiego. Chodzi o jedno słówko: tekst francuski i włoski mówi »o dobrach prywatnych rodziny panującej«, tekst zaś angielski o »dobrach prywatnych członków rodziny panujących«. Otóż oskarżyciel stara się udowodnić na podstawie olbrzymiego balastu pseudonaukowego, że wedle brzmienia tekstu francuskiego (miarodajnego) podlegają zaborowi przez państwa sukcesyjne dobra dynastji habsburgsko-lotaryńskiej jako takiej, jako całości, nie zaś majątki poszczególnych jej członków, twierdza, że dobra byłej komory cieszyńskiej stanowią właśnie prywatną własność jednej tylko linji Habsburgskiej, założonej mianowicie w roku 1884 przez »zwycięzcę« z pod Aspern, kiedy to rzekomy pogromca Napoleona połączył lenno Księstwo Cieszyńskie z dokupionymi za dochody tego lenna w fideikomis (patrz »Polska Zachodnia« z 16 bm.

Prokuratorja generała państwa stoi na tem stanowisku, że dobra sporne są w przeważnej części dobrami koronnemi, że wreszcie — nie zachodzi rozbieżność tekstu francuskiego i angielskiego, że pojęcie »famille« jest równoznaczne z angielskiem »membres of Family«, że fideikomis cieszyński pozornie tylko wyodrębniony jest z ogółu dóbr dynastycznych, bo końcowe postanowienie jego pierwszego testatora mówi wyraźnie, że na wypadek wygaśnięcia linji (karolińskiej) dobra przechodzą na inne odgałęzienia Habsburgów. Zresztą twierdzi prokuratorja, że dobra cieszyńskie, jako dobra lenne, nie należały do poszczególnego członka dynastji Habsburgów, ani nawet do jednej z linji Habsburgskich, ale do dóbr koronnych.

Pierwsza instancja, sąd okręgowy w Cieszynie wydał wyrok, na którego mocy przyznano arcyks. Fryderykowi jakieś 400 ha 2 i pół proc. jego majątku wolnodziedzicznego, — wydzielonych z ogółu dóbr fidejkomisowych, strona też powodowa miała ponieść 3/4 kosztów sądowych.

Od wyroku odwołały się obie strony, na skutek czego rozpoczęła się właśnie wczoraj w apelacyjnym sądzie w Katowicach nowa rozprawa. Przewodniczący sędzia dr. Pinert, wotantami są: ss. ap. pp. Handzel i Maciejowski. Ze strony skar-

bu państwa występuje delegat prokuratorji generalnej R. P. z siedzibą w Katowicach dr. Sahanek oraz radca prokuratorji generalnej dr. Górnisiewicz, Habsburgów zastępuje adwokat dr. Mildwurm ze Lwowa, adwokat dr. Wolny, marszałek sejmu śląskiego (!!!), reszta zaś obrońców nie zjawiła się.

Pieniądze i kartofle dla strajkujących robotników w Łodzi.

Zarządy miast Sosnowca i Dąbrowy postanowiły przyjść z pomocą strajkującym robotnikom w Łodzi.

W tym celu zarząd miasta Sosnowca uchwalił wysłać magistratowi w Łodzi 5 tysięcy złotych w gotówce, zarząd zaś miasta Dąbrowy uchwalił wysłać 300 korcy kartofli.

Pieniądze i kartofle zostaną podzielone pomiędzy strajkujących robotników w Łodzi.

Związek niezależnych właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie związku niezależnych właścicieli nieruchomości w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył p. A. Hauke, asesorowali pp. Bolesław Koss i Wojtulewicz.

Po przemówieniach dyr. Mazura i p. Haukiego, zebrani postanowili powołać do życia nową organizację pod nazwą »Związku niezależnych właścicieli nieruchumości«.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali pp.: Stefan Mrokowski, Bolesław Koss, Helena Wojtulewiczowa, Marja Króllowa, Jan Choinski, Aleksander Haukę, Paweł Pabiś, Stanisław Swięcicki, Michał Zapiór, Zygmunt Kałusiński, Piotr Dziurowicz, Józef Zientara, Władysław Starczewski, Mieczysław Kopczyński i Stanisław Sokół.

Zarząd ukonstytułował się w sposób następujący: prezes — Stefan Mrokowski, pierwszy wiceprezes — Bolesław Koss, drugi wiceprezes — Helena Wojtulewiczowa, skarbnik — Jan Choiński i sekretarz — Aleksander Hauke.

W końcu zebrani postanowili przystąpić do wyborów wspólnie z blokiem bezpartyjnym współpracy z rządem.

Aronku, masz bliźniaczki!

Straszne przeżycia dostojnego kupca.

A. S., dostojny kupiec z ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu. był sam.

Zona jego Małka wyjechała do rodziców do Działoszyc. Najbliższe bowiem dni miały przynieść jej upragnionego potomka.

Nic więc dziwnego, że przy tego rodzaju okoliczności rodzinnej p. Aron był mocno podenerwowany i z upragnieniem oczekiwał listu.

Chodząc po mieszkaniu stukał w palec, powtarzając: syn czy córka?

W nocy długo nie mógł zasnąć.

Wczoraj około godziny 10 rano p. Aron zerwał się z łóżka.

Włożył na nogi pantofle i w koszuli pobiegł, by otworzyć skrzynkę do listów, znajdującą się na drzwiach. Zardzewiały zamek zaciął się i ani rusz. P. Aron jął szarpać i kręcić.

W tem klap... i drzwi wejściowe się zatrzasnęły.

Nieszczęśliwy p. Aron został na schodach w jednej koszulce i pantoflach.

Co teraz czynic?

Zimno poczęło mu dotkliwie dokuczać. Przytulił się do ściany, czekając z drżeniem w duszy na wybawcę.

Po upływie pół godziny posłyszał, że jakaś żywa istota schodzi z wyższego piętra.

Lekkie kroki zbliżały się coraz bardziej.

Pan Aron zerknął i omal nie zemdlał. Była to niewiasta. Jak mógł tylko skurczył się i krótką koszulką zakrył swe grzeszne ciało.

Domniemany wybawiciel, widząc w kącie niesamowitą postać, przyspieszył kroku i znikł.

W trwożnym oczekiwaniu wybawcy mijały p. Aronowi dalsze chwile. Nikt nie nadchodził. Zrozpaczony widząc, że niema wyjścia, kłapiąc zębami z zimna, zdecydował się na krok stanowczy.

Pędem zbiegł ze schodów, przebiegł podwórze, wpadł do izby dozorczyni i ukrył się pod pierzyną w łóżku pani dozorczyni.

Tam, będąc już bezpieczny, wyjaśnił zdumionej rodzinie poczciwego dozorcy, jakie nieszczęście go spotkało.

W krótkim czasie drzwi do mieszkania p. Arona zostały otwarte.

Otwarto również i puszkę do listów, w której widniała różowa koperta. Był to list od żony.

P. Aron drżącemi rękoma rozerwał kopertę: Na wstępie listu czytał słowa: »Drogi Aronku wszystko poszło dobrze — mamy bliźniaczki.«

NA MARGINESIE.

Dziesięciolecie Polski Odrodzonej.

W dniu 11 listopada b. r. święcić będziemy dziesiątą rocznicę istnienia Wolnej i Niepodległej Polski. Dzień to uroczysty.

Fanfary polskie zagrają pieśń wszystkim nam znaną, pieśń tak drogą duszy polskiej „Jeszcze Polska“. Popłynie ona i rozdźwięczy, jak harfe Eola, po wszystkich zakątkach ziemi naszej. Wzbije się w niebiosa i zagrzmi gromem piorunów, by wszystkie narody wiedziały, że Polska żyje i żyć będzie, bo istnieje w niej moc i potęga!

Dowodem jej jest praca ostatnich dziesięciu lat, która Ojczyznę naszą postawiła w szeregu państw o mocarstwowej pozycji w Europie. Praca ta wyda jeszcze plon obfitszy, ponieważ pora wiośniana była jej okresem zasiewów.

Polska od zarania swych nowych dziejów stanęła u progu wielkich zadań, które wymagały bez porównaniu więcej pracy, niż w państwach z wielowiekową tradycją. A jednakże podołaliśmy tym trudnym zadaniom, przekonaliśmy świat cały realnemi skutkami naszej woli i pracy, że jesteśmy narodem, z którym liczyć sie potrzeba.

Przetrwaliśmy najbardziej krytyczny okrcs tworzenia się państwowości polskiej.

Zdaliśmy dobrze egzamin, dzięki naszej pracy twórczej, która jest i będzie dewizą wszystkich narodów.

A zatem nie tylko uroczystościami i słowem czcijmy tę i następne uroczystości wolnej i niepodległej Polski, ale przedewszystkiem czynami!

Bo czyny mają trwałą społeczną wartość i znaczenie, są najodpowiedniejszą formą obchodu.

Strzeżmy się, abyśmy znowu nie utracili wolności. Pamiętajmy, że najlepszem jej ubezpieczeniem jest nasza siła, a siłę znajdziemy w jedności, rozwadze i pracy.

b

FELJETONIK.

Wojna z marszałkiem.

Talentów poetyckich w Zagłębiu mamy sporo. Pomijam poetów, dosiadających stale pegaza, który dla braku paszy, wykazuje niekiedy ubóstwo fantazji, lecz chcę kilka słów poświęcić talentom ukrytym, które od czasu do czasu błysną rymem, by w kurzu i »zdrowym« dymie Zagłębia zgasnąć na zawsze.

Do takich meteorów zaliczyć muszę cały szereg wierszy, wierszyków i wierszydeł, nadsyłanych codziennie do redakcji. Są tam rzeczy dobre, ale że poezji nie poświęcamy miejsca wiele, więc wszystko idzie przeważnie do kosza.

Wyjątek czynimy dziś dla »krakowiaka« nadesłanego nam przez czytelnika »Expresu Zagłębia« ze sfer pracujących fizycznie, co łacno poznaliśmy z bardzo niewyrobionego charakteru. Krakowiak ów brzmi, jak następuje:

Na krakowskiej łące,
Za murami miasta
po długiej rozłące
Zjazd był chjeno-piasta.

Zeszli się w komplecie
Wicuś, Wojtuś z Romkiem
A każdy z nich przecie
Nie jest znów ułomkiem,

Uradzili grzecznie,
Zgadzając się całkiem,
Że trzeba koniecznie
Wojnę wieść z marszałkiem

Wójt ma nos galanty,
Rom głowę nie błahą,
A Wojtek Korfanty
Dolary pod pachą!
Oj, dana!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 20 Sobota	Dziś: Jana Jutro: Urszuli Wschód słońca 6.10 Zachód „ 4.51

RADJO.

KATOWICE.

Sobota 20 — października.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Przerwa.
17.10 Nauka czytania nut.
17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.— Transmisja audycji dla młodzieży z Krakowa.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt pt. „Z podróży konserwatorskich po Śląsku“.
19.55 Komunikat rolniczy.
20.05 Odczyt pt. „Współczesna Anglja“
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z Sosnowca.

Numery poniedziałkowe „Expresu Zagłębia”.

Poczynając od d. 22 b. m., przystępujemy do wydawania numerów poniedziałkowych. Pierwszy więc numer poniedziałkowy ukaże się już w najbliższy poniedziałek.

Po świętach, jakie przypadną w tygodniu numerów wydawać nie będziemy.

Ogłoszenia do tych numerów i wszelkie komunikaty prasowe do numerów poniedziałkowych należy nadsyłać do redakcji nocnej przy ul. Teatralnej nr. 1, vis-à-vis teatru, telefon nr. 6-92.

Wszystkie filje i oddziały nasze, zarówno, jak i główna administracja w Sosnowcu w niedziele czynne będą tylko do godz. 9 rano.

Teatr miejski został wydzierżawiony T.U.R.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono wydzierżawić teatr miejski T. U. R. w Sosnowcu.

Jednocześnie zarząd miasta rozpatrzył statut kasy komunalnej miejskiej.

(s) **Piłkarze górą!** Krążą pogłoski, że wszystkie kluby sportowe, znajdujące się na terenie Sosnowca, zamierzają wystąpić do wyborów do rady miejskiej z własną listą.

Sportowcy mają nadzieję, że do przyszłej rady wprowadzą najmniej trzech radnych, którzy będą godnie bronić ich interesów na terenie samorządu.

(s) **Pierwszy jesienny bieg** o puchar wędrowny klubu sportowego »Strzała«, w Sosnowcu odbędzie się dnia 21 bm. o godzinie 3-ej p. p.

Trasa, wynosząca 5.700 mtr., prowadzi szosą od ul. Ludwika, ul. Dębową do huty Staszic i z powrotem. Start i meta u wylotu ul. Ludwika.

W biegu brać mogą udział zawodnicy powyżej lat 18, zrzeszeni w organizacjach sportowych P. W. i W. F., działających na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Zbiórka zawodników o godz. 2 punktualnie w lokalu klubu »Strzała« w Sosnowcu przy ul. 1 go maja nr. 24, gdzie też należy kierować zgłoszenia.

Prócz pucharu, który jest nagro-

dą przechodnią, zwycięzcom zostaną ofiarowane pamiątkowe żetony i dyplomy.

Nagrody obejrzeć można w oknie wystawowym firmy W. Czechowski w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja.

(s) Na policyjny dom zdrowia w Zakopanem odbędzie się dziś zabawa w cukierni warszawskiej. Specjalny komitet czuwać będzie, aby się goście bawili. Tańce, śpiewy, monologi, serpentiny i kwiaty. Między publiczność rozlosowane będą 3 torty i jeszcze coś. Początek o porze zwykłej. Kto przyjdzie wcześniej, będzie się dłużej bawił.

(s) „Łapacze" na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu. Od dłuższego już czasu na terenie Zagłębia, a przedewszystkiem Sosnowca grasuje bezkarnie wśród klienteli banda tak zwanych »łapaczy«, czyli pośredników i stręczycieli ulicznych. Są oni istną plagą dla klienteli i kupców.

Narzucają się wprost bez pardonu i wciągają kupujących do tego lub owego sklepu, chociaż sobie tego nie życzą. Gorzej jeszcze, bo wprost siłą odrywają klientów od drzwi sklepowych, wskazując im inne niby lepsze miejsca.

Wypadki te są na porządku dziennym, a gniazdo łapaczy mieści się przedewszystkiem na ul. Modrzejowskiej.

Kupiectwo sosnowieckie, dotkliwie odczuwając działalność tej bandy pośredników, przy zakupach, czynionych przez konsumentów szczególnie z Górnego Śląska i okolic, wniosło do tutejszego magistratu memorjał z prośbą o ukrócenie niszczycielskiej działalności pośredników.

Policja powinna usunąć szkodliwych pośredników ulicznych, umożliwiając kupującym wolny wybór sklepu bez nacisku szkodliwych osobników, wymuszających za swoje nieproszone pośrednictwo wysokie prowizje.

(s) Przejechany przez pociąg. W nocy z dnia 17 na 18 na przestrzeni Ząbkowice—Łazy został zabity prze pociąg, obchodowy Łukasz Pniak, mieszkaniec wsi Chruszczobród gminy Rokitno-Szlacheckie.

(s) Kradzieże. Joskowi Młynarskiemu, Małachowskiego 8, skradziono ze sklepu około 70 kg. masła zwykłego i kilkadziesiąt kg. masła śmietankowego, wartości około 1000 zł. i 15 zł. gotówką.

Policjant zarąbał na stacji człowieka

czyli „z igły — widły".

Wczoraj około godz. 9 wieczorem wpadł do redakcji pewien jegomość i opowiedział nam straszną historję o zarąbaniu na stacji w Sosnowcu jakiegoś niewinnego pasażera przez policjanta.

Policjant przedewszystkiem rżnął pasażera o posadzkę, a gdy ten w agonji wyrzucał nogami, posterunkowy 3 razy płatnął go w głowę szablą i dobił. Następnie zwłoki nakryto derką i zawleczono na posterunek.

Patrzący na to ludzie mdleli, a sprzedawca dzienników w ruchu dostał konwulsyj.

Udaliśmy się natychmiast na dworzec i dowiedzieliśmy się, co następuje:

Przy kasie pokłócił się z kasjerem złodziej zawodowy Kazimierz Terkalski. Gdy policjant zawezwał go do kancelarji, ten grzmotnął posterunkowego w twarz. Ponieważ z tyłu za posterunkowym stał przyjaciel Terkalskiego Wiktor Zawadzki, przeto posterunkowy wyjął szablę i ciął nią Terkalskiego w nos. Po opatrunku obaj przyjaciele, zam. przy ul. Książęcej 2, powędrowali do aresztu.

Stanisławowi Majchrowskiemu, Dzika 1, skradł Tadeusz Wojciechowski, brat jego żony, 2 zegarki, oraz garderobę, wartości 1000 zł.

Szlamie Goldwaser, Modrzejowska 43, skradziono z piwiarni 400 zł. gotówką.

Z Będzina.

(b) Posiedzenie wydziału sejmiku. Dnia 22 w poniedziałek odbędzie się posiedzenie pow. wydziału sejmiku będzińskiego.

(b) Przesunięcie terminu posiedzenia. Zapowiedziane na dzień 23 bm. posiedzenie powiatowego komitetu wykonawczego obchodu 10-lecia niepodległości Polski zostało odłożone na dzień 24 t. j. w środę.

(b) 10-lecie niepodległości. W ubiegły czwartek, pod przewodnictwem insp. Zwirskiego, odbyło się posiedzenie sekcji propagandowej komitetu obchodu 10 lecia niepodległości, na którem uchwalono aby od 28 bm. do 11 listopada włącznie urządzić dla miejscowej ludności odczyty propagandowe a do współpracy w tej akcji zaprosić kierowników szkół powszechnych z Warpia, Małobądza, Ksawery, Koszelewa i Gzichowa.

Ponadto uchwalono za pośrednictwem miejscowej prasy zwrócić się do osób, posiadających jakiekolwiek pamiątki z okresów walk o niepodległość, a przedewszystkiem z okresu 1914—1918 roku, aby raczyły je przesłać ewentualnie porozumieć się w tej sprawie z p. Benedyktem Misiórskim, Kołłątaja 27 — skład apteczny.

Pamiątki te po wystawieniu ich na wystawie pamiątek w dniu święta narodowego zostaną z powrotem właścicielowi zwrócone.

Niezależnie od tego komitet prosi o nadsyłanie aktualnych opisów wspomnień z przeżytych walk o niepodległość Polski.

Opisy te należy przesyłać pod adresem: A. Cetwiński, gimnazjum przy ulicy Kołłątaja 37.

(b) Na Ksawerze — więcej oświetlenia. Komisja miejskiego zakładu elektrycznego w Będzinie, w osobach inż. Szachulskiego, prezesa rady miejskiej F. Zebrowskiego i radnego dr. Rechtmana, w dniu wczorajszym badała tereny na kolonji Ksawera, celem lepszego oświetlenia tej dzielnicy. Po dokładnem zbadaniu terenu komisja orzekła, że należy ustawić kilka latarni elektrycznych, na ulicy.

10-lecie niepodległości w Wojkowicach Kościelnych.

W Wojkowicach Kościelnych zawiązał się komitet obchody 10-lecia niepodległości, do komitetu weszli: pp. Feliks Głażewski, jako przewodniczący, Władysław Szafruga, jako sekretarz, ks. Józef Sokołowski, Władysław Kotowski i Franciszek Nowak.

Program obchodu ustalono w ten sposób:

Dnia 10 listopada 1928 r. wieczorem zbiórka straży z orkiestrą, iluminacja, udekorowanie flagami narodowemi domów i capstrzyk.

Dnia 11 listopada 1928 r. o godz. 8 rano zbiórka szkół powszechnych, przedszkoli, straży ogniowych i wszelkich organizacyj, następnie o godzinie 9 rano pochód do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wyruszy pochód przed szkołę, gdzie będzie przez dzieci posadzone drzewko wolności, obok którego zostanie umieszczony kamień z napisem »W 10-tą rocznicę niepodległości Polski dnia 11/XI 1928 r.«, a następnie odbędzie się w szkole w Wojkowicach Kościelnych uroczysta akademja związana z obchodem 10-lecia niepodległości i tu zostanie pochód rozwiązany.

O godz. 5-tej po południu odbędzie się przedstawienie amatorskie Koło młodzieży wiejskiej z Wojkowic Kościelnych, odegra 2-aktówkę: »Dziesiąty pawilon«, »W starym piecu djabli palą«, monologi i deklamacje. Dochód z przedstawienia przeznacza się na budowę sierocińca.

W niedzielę dnia 4 listopada odbędzie się na ten sam cel sprzedaż znaczka.

Z Czeladzi.

(c) Ogólne zebranie floty narodowej. W niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 5 popołudniu w sali remizy strażackiej rozpocznie się zebranie członków floty narodowej. Na porządku dziennym: zagajenie, wybór prezydjum, odczyt i deklamacje, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, wybór nowych członków zarządu i komisji, wolne wnioski. Odczyt wygłosi mecenas Włodzimierz Kozarski, deklamacje nauczycielka, p. Janina Wadowska.

(c) Z sali sądowej. Sąd pokoju w Czeladzi na dwuch ostatnich posiedzeniach skazał Anastazję Żółciak za uderzenie łopatą w piecu Anny Mucowej na 7 dni aresztu.

Krwawa zemsta.

136

A gdy Bartoli, na pół przytomny, nic nie odpowiadał, Mazurier dodał:

— Jest nas tu przeszło stu. Jest dosyć drabin, ale katastrofa nastąpi prędzej, zanimbyśmy doszli do połowy szybu. Niech pan wybiera pomiędzy nami, którzy czekamy i czynimy ofiarę z naszego życia, a dwojgiem biednych dzieci, drogich i panu i nam, lecz nie żyjących już zapewne, a których w każdym razie nie możemy ocalić...

Bartoli przeciągnął ręką po czole i błędnym wzrokiem wodził po twarzach oczekujących na jego rozkaz górników.

Zapanowało milczenie głębokie, uroczyste.

Ogień zbliżał się coraz więcej, groźny straszny...

Galerja podobną była do otchłani, oświetlonej błękitnawemi płomieniami, które posuwając się cicho, pokrywały wszystkie przedmioty; od czasu do czasu tylko słychać było stuk upadających zwęglonych części rusztowań.

— Więc zasypujcie! — odezwał się tak cichym głosem Bartoli, że usłyszał go tylko najbliżej stojący Mazurier.

— Do roboty!—powtórzył stary górnik.

Górnicy rozpoczęli przerwaną pracę. Powietrze było tak duszące, że tylko groza niebezpieczeństwa dodawała im sił i energji.

Jeden Bartoli wydawał się obojętnym na wszystko, co go otaczało.

Przegroda wznosiła się coraz wyżej; stos kamieni, zmieszanych z mokrą gliną, dosięgał sklepienia. Przez szpary tego muru, wznoszonego z pośpiechem, przebijał już tylko gdzieniegdzie z płonącej galerji ogień, oświetlając słabym blaskiem jej część ogrodzoną. Nareszcie robota została ukończoną.

Kopalnia była ocaloną.

— Wstępować na drabiny! — zawołał Mazurier.

Z chwilą ukończenia improwizowanego muru, powietrze stało się mniej duszącem. Robotnicy rozstąpili się przed Bartolim.

— Niech pan idzie...

— Idźcie, ja pójdę ostatni.

Zaczęli wychodzić. On udawał, jak gdyby chciał iść za nimi, lecz gdy już wszyscy górnicy byli na drabinach i pierwsze ich szeregi wychodziły na świeże powietrze powierzchni ziemi, Bartoli pozostał w szybie sam jeden.

XIII

Wyznanie.

Filip leżał bez przytomności. Spadająca z rusztowania belka, uderzywszy go w piersi, powaliła go pod stos gruzów i odrzuciwszy w tył, rozdzieliła go z Klarą.

Gdy po długim czasie odzyskał nareszcie zmysły, chciał powstać, lecz nie mógł. Zdawało mu się, jak gdyby był pogrzebany żywcem Dusił się. Oczy, usta i uszy miał zasypane piaskiem. Nadto, jakiś spoczywający na nim ogromny ciężar, więził go ze wszystkich stron i nie dozwalał powstać. Oddychał z trudnością.

Gdy zdołał nareszcie zdać sobie sprawę z tego, co zaszło, przypomniał sobie Klarę.

Czyżby została, również jak on, zasypaną i może już nie żyje?

— Klaro! Klaro! — zawołał, ale głos jego, jak westchnienie konającego, był słaby, bez echa.

— Czy ja już umieram? — szepnął.

Otaczała go ciemność głęboka, grobowa, padając bowiem, upuścił lampę.

Po wielkim wysiłku udało mu się wyciągnąć z gruzów jedną rękę. Poruszył nią—była zbolała, ale nie złamaną. Mając ją wolną, zaczął usuwać z piersi przygniatający go ciężar. Były to części rusztowania, zmieszane ze żwirem, ziemią i kamieniami. Tuż obok niego pękła skała. Gdyby się był znajdował o kilka kroków dalej, byłby zmiażdżony zapadłem sklepieniem.

Przytłaczający go ciężar w wielu miejscach miał luki, utworzone przez pokrzyżowane belki rusztowania. Przez te luki, z niezmierną trudnością i niewymownym wysiłkiem, człowiek tak zręczny, jak Filip, mógł się wyśliznąć.

Gdyby miał zapaloną lampę, prędko zdałby sobie sprawę ze swej krytycznej sytuacji, ale otaczała go ciemność, każdy więc ruch musiał być obmyślanym i wykonanym z ostrożnością niezmierną.

Po kilku minutach uwolnił rękę drugą, równie zbolałą i potłuczoną, ale całą.

Lecz ileż, dla osiągnięcia tego rezultatu, musiał użyć wysiłku!

Wśród ciszy tego grobowca słychać było tylko głuche chrapanie piersi, pracę człowieka, wyczerpującego siły dla ocalenia życia.

c. d. n.

Józefa Bacię za uderzenie kamieniem w głowę Józefa Skrzypca na 14 dni aresztu. Ludwika Czaplę na 7 dni aresztu za pobicie służącego Bolesława Niewiadomskiego. Stanisławę Stania na 7 dni aresztu za pobicie Jana Stani. Dra Wiśniewskiego na 7 dni aresztu za nieudzielenie pomocy lekarskiej żonie przodownika policji, która zmarła. Wilkonia Józefa na 3 dni aresztu za znieważenie funkcjonarjuszów policji. Zofię Wilkoń na 3 dni aresztu za znieważenie funkcjonarjuszów policji. Józefa Kozła i syna jego za nielegalne kopanie węgla na kop. Renard po 10 zł. grzywny. Busa Alojzego za sprzedaż zajętych rzeczy przez komornika i oddanych mu pod opiekę na 10 zł. grzywny.

(c) **Do odebrania 6 kluczy.** Bartoś Jan, Podwalna 13, znalazł 6 kluczy obok kop. Saturn. Klucze są do odebrania w komisarjacie policji w Czeladzi.

Z Grodźca.

(g) **Ze sportu.** W niadzielę, t. j. jutro o godz. 2.30 pp. K. S. TUR. oddz. Grodziec rozegra zawody koleżeńskie pomiędzy WKS. przy 11 p. p. w Tarnowskich Górach — na boisku KS. przy zakładach »Solway« w Grodźcu.

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie, gdyż WKS. jest mistrzem kl. »B« podokręgu Król.-Huta.

Młody TUR. mimo dotychczasowych dobrych wyników, tym razem będzie miał dość twardy orzech do zgryzienia.

Z Dąbrowy.

(d) **Mili braciszkowie.** Niewiadomo z jakiej okazji, czy też na jaką intencję, podpili sobie onegdaj solidnie czterej bracia Niegoccy. A że to — jak zwykle bywa—w takich razach wesołość bierze górę nad wszystkiemi troskami życia codziennego, nic też dziwnego, że braciszkowie po wyjściu na ulicę poczęli pośpiewywać, krzyczeć, zaczepiać przechodniów i t. p.

W swej ulicznej wędrówce dotarli do podwórka domu kolejowego przy ulicy Kościuszki, gdzie z niewiadomych przyczyn wynikła między niemi kłótnia, z której po ostrej wymianie słów, wywiązała się bójka, zakończona dotkliwym pobiciem dwuch uczestników.

Niespokojnemi braciszkami zaopiekowała się policja, która przyprowadziła ich do komisarjatu, gdzie spisała protokuł o zakłócenie spokoju publicznego.

(d) **Kradzież skrzypiec.** Zygmunt Marszałek, zamieszkały przy ulicy Sobieskiego w Dąbrowie, zameldował policji, że nieznany sprawca skradł mu z restauracji Bagatela skrzypce, wartości 120 zł.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Przyjemność sekwestratorów

Jak ciężką służbę spełniają sekwestratorzy świadczy o tem fakt, jaki miał miejsce w Czeladzi. W dniu 6 czerwca br. sekwestrator Czeladzi Antoni Ładowski udał się do mieszkania 33-letniego Daniela Trząskiego (Kacza 7) z żądaniem uiszczenia przez niego podatku państwowego od nieruchomości, skoro tylko jednak oświadczył Trząskiemu, w jakim celu przybył, Trząski będąc podchmielonym, obsypał Bogu ducha winnego sekwestratora stekiem obelg, jak »złodziej«, »szuler« i t. p. Oczywiście Trząskiego pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

„Swięto" matki.

16-letniemu mieszkańcowi Grodźca Kazimierzowi Młynarczykowi (Będzińska 115) zachciało się królików, ciągle więc dokuczał swej matce, by mu je kupiła, aż pewnego razu doszło do awantury, podczas której Młynarczyk czynnie swą matkę znieważył. Sąd okręgowy skazał wyrodnego syna na miesiąc więzienia, zawieszając mu karę ze względu na młodociany wiek przestępcy.

Wesoły „pieron".

43 letni Herman Gwóźdź z Janowa, podpiwszy sobie rzetelnie, wracał nocą 29 lipca b. r. do domu ulicą Ostrogórską w Sosnowcu, przyśpiewując sobie niemoralne piosenki i awanturując się z nielicznymi o tej porze przechodniami. Podochoconego Gwoździa usiłowało uspokoić dwuch posterunkowych, nie przyszło to jednak łatwo, gdyż Gwóźdź stawiał zaciekły opór, tak, że dopiero siłą sprowadzono go do kosarjatu.

Sąd okręgowy skazał Gwoździa zaocznie na dwa tygodnie więzienia.

Sprawy skarbowe, karne.

Wydział karny skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowcu, po rozpoznaniu w dniu wczorajszym szeregu spraw o przestępstwa skarbowe, skazał:

Za przechowywanie i sprzedaż sacharyny, oraz tytoniu pochodzenia niemieckiego w sklepach spożywczych Lejzora Lipmana Oppenheima, lat 50, mieszkańca Będzina (Kołłątaja 6), na miesiąc aresztu, 500 złotych grzywny i konfiskatę 92 pudełek niemieckiej sacharyny; Hindę Kokotek, lat 34, mieszkankę Sosnowca (Sienkiewicza 21), na 520 złotych grzywny, dwa tygodnie aresztu, oraz konfiskatę 50 gr. sacharyny i 210 gr. tytoniu pochodzenia niemieckiego;

18-letniego Aitera Wassera, mieszkańca Sosnowca (Wielka 22) na sto złotych grzywny, siedm dni aresztu i konfiskatę 30 gr. sacharyny.

Za przechowywanie w piwiarniach i sprzedaż napojów alkoholowych bez patentu skazani zostali: Josek Szafirsztajn, lat 56, mieszkaniec Będzina (Modrzejowska 51), na 50 złotych grzywny z zamianą na dwa dni aresztu;

Michał Sosnowski, lat 49, z Żarek, na 40 złotych grzywny lub dwa dni aresztu;

Wojciech Palusiński, lat 56, z Zawiercia (Paderewskiego 48), na 20 złotych grzywny lub jeden dzień aresztu;

oraz za nabycie tytoniu niemieckiego, na 70 złotych grzywny, 15-letniego Jana Malusińskiego, mieszkańca Sosnowca (Sielecka 2) ktorego urzędnicy skarbowi przytrzymali na ulicy i znaleźli przy nim pół kg. miału niemieckiego.

Tłok, ścisk, hałasy i przekleństwa

i panu staroście ukradli 300 złotych.

Na przystanku autobusowym przy placu Napoleona panuje zwykle wielki ścisk. Zwłaszcza, że są w Warszawie specjaliści, którzy ten naturalny natłok sztucznie umieją powiększyć.

Że są to ludzie zdolni i znają swój zawód, doświadczył tego wczoraj na sobie p. starosta miechowski Karol Pohoski.

Po wyjściu z autobusu, przyczem uprzejmie mu pomagało paru nieznanych młodzieńców, pan starosta skonstatował brak portfelu z 300 złotemi gotówką i ważnemi dokumentami.

B. sędzia śledczy na ławie oskarżonych.

Przed kilku miesiącami w Wilnie, pełniący obowiązki sędziego śledczego aplikant Juljusz Pines wystrzałem z rewolweru zabił

b. śpiewaczkę rosyjskich teatrów Korzemeńską.

Obecnie w sądzie okręgowym rozegrał się epilog tego zabójstwa.

Według zeznań świadków oraz oskarżonego, Pines bawiąc w krytycznym dniu u Korzemeńskiej pokazywał jej córce rewolwer, przyczem manipulował nim tak nieumiejętnie, że spowodował strzał, który ugodził w siedzącą obok na fotelu Korzemeńską,

kładąc ją trupem na miejscu.

Sprawca zabójstwa oszołomiony swym czynem natychmiast powiadomił o wypadku policję i swe władze przełożone, które zawiesiły go w pełnieniu obowiązków sędziego śledczego, a następnie uwzględniły jego prośbę, zwalniając go zupełnie ze służby w sądownictwie.

Sąd okręgowy uznał Pinesa winnym spowodowania lekkomyślnego strzału, którego następstwem była śmierć Korzemeńskiej i skazał go **na 3 miesiące więzienia.**

Furjat skąpany w jajecznicy.

Rzadkie widowisko w halach warszawskich.

Bracia Moszek i Noech Pinkert (Twarda 16) reprezentują w bazarze na placu Żelaznej Bramy w Warszawie branżę jajczarsko-mleczarską. Dochody mają poważne, a mimo to zalegają stale w podatkach miejskich i skarbowych.

Wczoraj odwiedził Pinkerów

przedstawiciel urzędu

skarbowego, p. Bolesław Dworak, by zainkasować sto złotych.

I rzecz dziwna. Jeden z braci — Moszek wyraził gotowość uregulowania należności, gdy tymczasem Noech oświadczył:

— Po moim trupie!

Nie mogąc dojść do ładu, p. Dworak zdecydował się na obłożenie aresztem skrzyni z jajami. Wezwał do pomocy tragarza oraz poprosił telefonicznie komisarjat o przysłanie asysty.

Na widok policjantów, Noech

dostał bzika

ze złości. Jednem kopnięciem strącił ze skrzyni wieko i z dzikim wrzaskiem skoczył do środka.

Rozległ się chrzęst jaj, miażdżonych obcasami. Noech hasał jak baletnica, fruwał nad skrzynią,

gniótł jaja

stopami, kolanami, nurzał się po pas, wreszcie w uniesieniu dał nurka głową w jajecznicę.

Nikt nie śmiał go ruszyć, lękając się zetknięcia z lepką masą. W bazarze zapanowała ogólna wesołość. Zjawiło się dziesięciu policjantów.

Ostatecznie furjata owinięto workami,

związano mu ręce

i na dwukołowym wózku odwieziono go do komisarjatu.

Zycie gospodarcze.

Z branży obuwia gumowego.

W dziedzinie przemysłu gumowego d a j e się zaobserwować w obecnym sezonie poważnie wzmożone zapotrzebowanie na kalosze i śniegowce.

Zdawałoby się, że wobec pomyślnej konjuktury ceny obuwia zimowego podniosą się. Jednak polski przemysł gumowy »Pepege«, tow. akc. w Grudziądzu, przez skrupulatne stosowanie racjonalizacji pracy i zmniejszenie kosztów produkcji obniżył w tym roku ceny kaloszy i śniegowców o 8 do 10 proc.

Zaznaczyć przytem należy, że aczkolwiek popyt na wyroby tej marki ze strony konsumcji zagranicznej jest bardzo duży i tow. akc. »Pepege« mogłoby drogą eksportu uzyskać takie same ceny, jak producenci zagraniczni, to jednak zmiejszyło w tym roku eksport swych wyrobów, celem jaknajdalej idącego zaspokojeniapotrzeb rynku wewnętrznego.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.10

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.24¼
Paryż 34. 4
Wiedeń 125.25
Praga 26.42
Włochy 46.73
Szwajcarja 171.60
Dol. War. pr. obr. 8.88½

5% Poż. Przem. Dolar. zł. 100.50—99,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 118.75—118.50—119.
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 19.10.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120.00
Bank Polski 175.50
Bank Zachodni 32.50
Spiess 205.—
Cukier 53.—
Węgiel 100.—
Cegielski 44.00
Lilpop 37.50
Modrzejów 36.00
Norblin 215.—
Ostrowiecki serja B I 114.00—121.— II em 107.00—105.—
Rudzki 39.00
Zawiercie 21.25
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 19.10

Zyto 34,25—34.50
Pszenica 38.25—40.25
Jęczmień przemiał. 33.00—34.00
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 31.50—33.—
Mąka żytnia 70% 48.50
Mąka żytnia 65% 49.50
Mąka pszenna 65,% 59.00—63.—
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 26.75—27,75
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 62.00—67.00
Groch Folgiera 60.00—65.—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.75—5.90
Ziemniaki jadalne 7.25—7.50

Zbyt ziemniaków jadalnych jest utrudniony.

Usposobienie spokojne

OGŁOSZENIE.

E. 1572/28.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. KOSSEK zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 6 listopada 1928 roku od godziny 10 rano w Ludwinowie, gm. Niegowa odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jana Strączyńskiego, a mianowicie: 5 tysięcy sztuk heima, 2 ch krów i mebli, ocenionych na 2400 zł. Licytacja w 2-gim terminie rozpocznie się od ceny niżaj oszacowania.

Dnia 9 października 1928 roku.

Komornik:
A. KOSSEK.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, to, waroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Do sprzedania garderoba, łóżka, kredens kuchenny. Sosnowiec, Majowa 6, Bielecki.

Wysprzedaż: otomany, kozetki, łóżka polowe, krzesła. Sosnowiec, Modrzejowska 12, w podwórzu.

Domek mały murowany i 100 prętów placu sprzedam; ostatni termin do 25/X Dąbrowa, Korzeniec około Dziewiątego, Józef Zapała.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 20 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 60, majstrów hutniczych wraz pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 12, agentów handlowych w miejscu 3, robotników do kopalń w miejscu 12, robotników do różnych robót na wyjazd 5, dziewcząt młodych do fabryki w miejscu 5, fornali samotnych 2, kobiet do robót rolnych na wyjazd 4, służby domowej kobiet 7.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 10 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 48 osób.

Fabryka Górnośląska poszukuje sub — zastępców w każdem mieście i na wsiach. Zarobek od 50 do 100 zł. dziennie sub zastępca do oddania na własny rachunek. Zgłoszenia Gener. Reprez. fabryki, Dąbrowa Górnicza, Konopnicka 21 m 5.

Sprzedawcy potrzebni do sprzedaży obrazów i luster za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się Sosnowiec - Pogoń, Pszenna nr. 2, Adamski.

Poszukuje się zdolnego fotografa, oraz retuszerki i uczennicy na praktykę. Sosnowiec fotografja „Studjo".

Lokale.

Pokoju umeblowanego poszukuje samotna pani (niemka). Zgłoszenia kino „Sfinks" Sosnowiec.

Zgubione dokumenty.

Łydko Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

8-go września br. w nocy, w pociągu Warszawa — Sosnowiec, skradziono paszport, zwolnienie wojskowe, wydane w Kielcach, na imię Majera Gutfreunda.

Surowiec Józef zgubił kartę urlopową wydaną przez 25 pap. w Będzinie.

Piotr Wolasik zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Skocz Tomasz zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat Inowrocław na imię Marjan Dziurka.

Pieszczyński Stefan zgubił portfel z książką Kasy Chorych wydaną przez dyr. kol. państw. i inne dowody. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Sosnowiec, Staropogońska 2.

Różne.

Wypożyczam nakrycia stołowe, na wesela i zabawy. Sosnowiec. Rozwój, Modrzejowska. Z poważaniem Piotr Kołton.

Auto, cechu rzeźniczego, do wydzierżawienia, na rozwożenie wieprzy żywych i po uboju. Wiadomość Sosnowiec, 3-go Maja 11, Bolesław Koss.

Zgubiono 4-ry klucze na kółku. Oddać za wynagrodzeniem. Niska 9, Krynicki.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94